Ner 62. ROK 1845. SOBOTA 15 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27 1, 620	— 8, 6	0, 93	Pn Wschodni słaby	Pochmurno	Snie
14	2	1, 468	— 2, 3	1, 58	,, ,,	,,	
	10	1, 551	— 5, 5	1, 21	,, średni	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Jutro w kościele S. Piotra Wielkie Oratorium pod dyrekcyą P. Mireckiego, złożone z artystów i amatorów.—

Ostatnie przedświąteczne widowisko w teatrze dane będzie w poniedziałek; we wtorek zaś wieczór drugi koncert PP. Remmersa i Schumana.

Jutro w teatrze *Dziewica Orleańska*, — w drugie święto wielkanocne, wznowiony melodramat: *Na dole i na pierwszem piętrze* z widocznem przebudowaniem sceny i nowemi dokoracyami.

Wiadomosci zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż* 6 *Marca*. —

Przed trzema dniami odbyła się w pałacu wielka rada gabinetowa pod prezydencyą króla, po któréj zakończeniu, jeden z urzędników ministerstwa spraw zagranicznych wysłany został gońcem do Szwajcaryi —

— *Zürich* 6 *Marca*. —

Sejm ogólny Szwajcarski wszystkich kantonów odbywa się z natężonem oczekiwaniem powszechnem. Rozprawy nad sprawą jezuitów odbywają się ciągle, — i większość jest za wydaleniem tych ojców duchownych z całéj Szwajcaryi. Dziś odbyło się już ósme posiedzenie w téj sprawie, na którem wyznaczono kommissyą do roztrząśnienia téj ważnéj okoliczności i zdania sprawy, poczem dopiero przyjdzie do stanowczego orzeczenia. — Ze wszystkich mowców za i przeciw, najwięcéj uczyniła wrażenie mowa pułkownika Luvini, deputowanego katolickiego z kantonu Tessin, który obok wzorowego umiarkowanego, wolnego od wszelkiéj polemiki wytknął z całą godnością szkodliwy wpływ tego zakonu na dobro kraju, i słuchany był z wielkiem zajęciem. — Następny po nim mowca, żarliwy stronnik jezuitów P. de Curten, deputowany z kantonu Wallis, w taką wpadł zaciekłość, po téj mowie, że po prostu zawołał: »Przyjdźcie no tylko do naszego kantonu, dla narzucania nam przymusu, *to was powitamy z bronią w ręku.*— i t. d.

Dnia 5 marca przybył tu hrabia Wylich poseł pruski, — za kilku dni spodziewają się także przyjazdu posła bawarskiego.

W Lucernie, przed kilka dniami dwudziestu siedmiu najznakomitszych obywateli katolickich podali na piśmie do wielkiéj rady petycyą, za oddaleniem jezuitów, dla położenia od razu końca w dobrotliwym sposobie wszelkiemu narzekaniu i niepokojom. Ztąd przyszło do wielkiéj sprzeczki na posiedzeniu wielkiéj rady, która skończyła na tém, że zostawiwszy petycyą na stole rozeszła się, nic niepostanowiwszy.

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa* 11 *Marca*. —

Warszawski Ober-Policmajster. Niektórzy poddani Królestwa Pols., otrzymując pasporty emigracyjne na przesiedlenie się do Państw zagranicznych i do M. Krakowa, bardzo często pozostawiają tu majątki nieruchome i kapitały, polecając zarząd nimi swoim pełnomocnikom, albo ciągle zamieszkują tu za pasportami nowego ich rządu; z czego okazuje się wyraźna chęć tych osób wyłamywania się od ogólnych dla wszystkich mieszkańców tutejszego kraju obowiązków, przy zachowaniu praw posiadania tu nieruchomości. Dla zapobieżenia czemu, Komisya Rządo. Spraw Wew. i D., zgodnie z rozkazem JO. Xięcia Namiestnika Król., wydała rozporządzenie rządom gubernialnym, aby

odtąd do paszportów emigracyjnych przedstawiani byli ci tylko poddani polscy, którzy stanowczo opuszczą kraj tutejszy i nie pozostawią tu żadnéj własności, to jest żadnego majątku nieruchomego ani kapitałów. Co niniejszem do powszechnéj wiadomości podaje się.

— *Paryż* 26 *Lutego.* —

Słychać, że minister oświecenia interpellowany będzie w izbie deputowanych względem projektu do prawa o gimnazyach. Chcą żądać, aby rozprawy nad tym projektem wciągnięte zostały do porządku dziennego.

P. Villemain objął znowu prace stałego sekretarza akademii francuzkiéj.

Admirał Dupetit Thouars ma wkrótce objąć dowództwo nad wyprawą do brzegów Madagaskaru.

P. Bourqueney wybiera się do Konstantynopola dla objęcia znowu swéj posady poselskiéj.

Hr. Pontois, poseł w Szwajcaryi, miał otrzymać polecenie, aby oświadczył rządowi Szwajcarskiemu, że jeżeliby demokratyczne Kantony w gwałtowny sposób chcieli zmienić ustawę związkową z r. 1815, Austrya w porozumieniu z innemi mocarstwami przedsięwzięłaby zbrojną interwencyę. To postanowienie przywiedzie zapewne szwajcarskich radykalistów do upamiętania się.

Naczelnicy arabscy, którzy powrócili z Francyi do swéj ojczyzny, przedstawieni byli dnia 6 lutego komendantowi Algieru, jenerałowi de Bar, przyczem Kalifa Aly Ba-Hamed między innemi powiedział: »Tak, widzieliśmy waszą potęgę, wasze bogactwa, wasze okręty i waszych żołnierzy, których liczbę sam tylko Pan Bóg zna; widzieliśmy Paryż, tę wielką stolicę, któréj nic w świecie wyrownać nie może, widzieliśmy pomniki o których słyszeliśmy, i znaleźliśmy je więcéj zadziwiającemi, niż to w opowiadaniu nam wyobrażano, i wszystkim, nad któremi król francuzów powierzył nam naczelne dowództwo, opowiemy, że ten wielki Monarcha tylko ojcowskiemi uczuciami przejęty jest dla nas, i że powinni Bogu dziękować, iż odtąd do tak wielkiego narodu należą. Powiemy im jeszcze: Podziwialiście wszyscy syna króla francuzów, jak on się waszemi interesami zajmował, lub pośród was na wszelkie niebezpieczeństwa się wojny narażał. Otoż widzieliśmy znów synów królewskich pośród świetności i wspaniałości monarchii, tak jak ich poznaliście szlachetnemi, wielkiemi i wspaniałomyślnemi.« Gdy Kalifa skończył, oświadczyli wszyscy w szczególności zgodność swych uczuć z słowami Kalify. Rozmawiali potem o różnych przedmiotach, które najwięcéj wzbudziły w nich podziwienia. To pierwsze doświadczenie z naczelnikami pokoleń części wschodniéj posiadłości francuzkich w Afryce, powtórzone zapewnie zostanie z naczelnikami pokoleń zachodnich, i dowodzi mądréj polityki, któréj owoce zaczynają się już objawiać. Sidi-el-Hadszy-Bel-Khreruby, były tajny sekretarz Abd-el-Kadera, wynurzył zamiar, ogłoszenia drukiem wrażeń z odbytéj podróży. Ponieważ jest marabutem i uczonym wielkiéj sławy pomiędzy swemi ziomkami, pismo takiego człowieka w krajowéj mowie ogłoszone, wywrze dla Francyi korzystny wpływ na ludność arabską, i przyczyni się nie mało do zwężenia oddzielającéj ściany, jaka jeszcze między dwoma narodowościami istnieje.

Pan Guizot miewa ciągle konferencye z hr. Appony, których przedmiotem są środki, jakie Francya wspólnie z Austryą przedsięwziąść ma naprzeciw zagrożonéj wojną domową Szwajcaryi.

— *Londyn* 26 *Lutego.* —

Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższéj nastąpiły z kolei porządku dziennego narady nad dodatkiem p. Russel do projektu p. Peel dotyczącym różnicy ceł od zagranicznego cukru. Pierwszy minister zaproponował bowiem, jak wiadomo, w swoim nowym finansowym planie zniżenie cła od cukru kolonialnego z 26 szylingów na 15, a cła od obcego cukru, nie będącego płodem prac niewolników, z 30 na 25 szylingów od centnara; przeciwnie zaś utrzymanie cła 54 szylingów od wszelkiego cukru niewolniczego. Lord Russel wystąpił z dodatkiem przeciw temu projektowi, żądając aby w ocleniu zniesiona była różnica między obcym cukrem ludzi wolnych, a obcym cukrem jako płodem niewolników. Ten wniosek jednak p. Russel doznał tego samego losu, co dodatek w tymże przedmiocie p. Gibson, to jest: po dość długich rozprawach został odrzucony większością 236 głosów przeciw 142.

— *Dnia* 27 *Lutego.* —

Pomiędzy repealistami irlandzkiemi, według ostatnich doniesień z Dublina, wybuchło gwałtowne rozdwojenie. Na czele spór wiodących stronnictw stoją O'Connel i Smith O'Brien. Tamten zaraz po ogłoszeniu oświadczył był, że trzeba w całym kraju uchwalić petycye, żądające, aby mające być w Irlandyi utworzone uniwersytety oddane były wyłącznie jezuitom; Smith O'Brien zaś oświadczył się zaraz stanowczo przeciw takowéj jednostronności i nietoleraneyi. Sprawa ta była przedmiotem narad na posiedzeniu zgromadzenia repealskiego d. 22 b. m. i spowodowała żwawe przemowienie się, w ciągu którego p. O'Brien oświadczył, że niezwłocznie wystąpi ze stowarzyszenia, jeżli O' Connel upierać się będzie przy swem żądaniu, O'Connel zaś oddał tę kwestyę do rozstrzygnięcia komitetowi towarzystwa. Zresztą przyjaciołom obu przeciwników powiodło się przywrócić zgodę, przynajmniéj powierzchowną.

Z Ameryki donoszą, że projekt względem zajęcia krainy Oregon przeszedł przez izbę reprezentantów w Washingtonie; przeciwnie zaś komitet do spraw zagranicznych w Senacie zaproponował odrzucenie uchwały, jaka na kilka dni przedtem powziętą została w izbie reprezentantów na korzyść wcielenia kraju Texas.

Według ostatnich wiadomości z Egiptu, wicekról polecił nareszcie angielskiemu inżeniero-

wi Gallowaj założyć od dawna proponowaną i tyle razy wspominaną kolej żelazną z Kairu do Suez. Po ukończeniu téj drogi będzie można tę odległość (80 mil angielskich) przebyć we 3 godzinach wygodnie i bezpiecznie To olbrzymie i użyteczne dzieło ma być ukończone w przeciągu 3 lat

— *Rzym* 18 *Lutego* —

Piszą w jednéj niem. gazecie: »Minął już czas, w którym mistrz malarskiéj lub snycerskiéj szkoły, jako dyktator kapitolu, *urbi et orbi* nadawał prawa. Sztuki albowiem jeszcze w XVII wieku z Wenecyi, Florencyi i Rzymu przeniosły się do nowéj ojczyzny, do Sewilli, Antwerpii i Paryża. A chociaż w Rzymie, dziś szukać Rzymu nie należy, ziemia ta dotąd nie przestała być wyższą szkołą sztuki. Pomimo że sztuka w wielu oświeconych krajach znajduje się na wysokim stanie doskonałości, dzisiaj nawet przeważa jeszcze powyższe zdanie. Najoczywistszym tego dowodem jest coraz zwiększający się stosunek osób celem dalszego wykształcenia się przybywających do Rzymu. I tak znajduje się teraz:

	Malarzy.	Snycerzy.	architektów.	rytowników.
Z Rossyi . . .	6	2	7	2
Polski . . .	5	1	1	»
Niemiec:				
a) Austryi . .	10	2	»	»
b) Pruss . . .	37	10	2	»
c) Saksonii . .	20	2	6	»
d) Bawaryi .	13	2	»	»
e) Wirtembergu	9	»	»	»
f) Baden . . .	22	1	2	1
g) Hanoweru	8	1	1	»
h) Z reszty Nie.	21	8	5	1
Danii	26	3	1	1
Szwajcaryi .	25	1	»	»
Szwec. i Norw.	14	3	2	»
Anglii . . .	26	7	1	»
Francyi . . .	15	5	4	1
Belgii	15	2	2	»
Holandyi . . .	3	2	»	»
Hiszpanii . .	11	3	2	»
Portugalii . .	5	1	1	»
Węgier . . .	8	2	1	»
Ameryki . .	11	1	1	1
Wszystkich zatem	310	58	39	7

W tej liczbie nie mieszczą się pomocnicy. Włoskich artystów jest tu: malarzy 172; snycerzy 68; rysowników i litografów 40; rytowników 55; kamieniarzy 56, architektów i inżenierów 62; snycerzy na drzewie 16, odlewających bronzy 21, formiarzy 20, scarpelini 32. Tu policzyliśmy samych mistrzów lub ich pracownie. Oprócz tego posiada Rzym 2,000 mozaicystów.

Rozmaitości.

KARNAWAŁ

(Z Gazety Codz. Warszawskiéj.)

(Ciąg dalszy).

Kiedy tak siedzą, Z kolei jedzą
Wędzone ryby, Suszone grzyby,
Śliwki migdały, Jabłka, mak biały,
Figi, daktyle I innych tyle (da,
Wtem Jowisz rzeknie: „Wstańmy! bowiem czasu szko
Oczekują nas tańce w domu Hezyoda,“
Wszyscy wstają, idą, lecą wpośród figlów mnóstwa,
Zostają tylko miłość i głupstwo, dwa bóstwa.
Cóż tu począć? przedmiotu do rozmowy nie ma,
Pierwszy milczeć nie umie, nawet nie wytrzyma;
O kochaniu rozprawiać? drugi téj nauki
Nie świadomy i nie zna arcy-pięknéj sztuki.
W końcu Amorek Wzleciał na murek,
Trzepnął hołupca, I rzekł do głupca:
„Sterczysz jak kołek, Opuść twój stołek,
„Bawmy się razem, Nie bądźże głazem.
„Może ty bajkę jaką albo też grę umiesz,
„Zagrajmy w ślepą babkę, przecież to rozumiesz?“
—„Tę grę umiem dokładnie, i mam ją w pamięci,
„Ale nie wiem dla czego grać dziś nie mam chęci.
„Jednak aby nawzajem siebie rozweselać,
„Daj twój sajdak, sprobuję czy potrafię strzelać;
„Ja cię za to nauczę, jak według prawidła
„Masz tchem własnym przez słomkę puszczać bańki
Odkrycie nowe Zawraca głowę. (z mydła!“
I nasz Kupido Z nie małą biedą
Potrafił wzdymać, W górze utrzymać,
I wciąż powtarza, A nie uważa
Co głupstwo dokazuje wówczas z jego łukiem;
Głupstwo zawsze jest głupstwem, niezręcznym nieu-
Roztworzywszy swą gębę z ukontentowania, (kiem;
Bez celu i bez granic powtarza strzelania,
A nie wiedząc co robi ów strzelec ochoczy,
Palnął prosto i trafił Amorkowi w oczy,
I widząc że twarzyczkę skaleczył dziecinie,
Że go ocząt pozbawił, nadto że krew płynie,
Odtąd nie skacze..... Rzewliwie płacze....
Strach i zmartwienie Mają znaczenie.
Gdy się łzy lały, Porzuca strzały,
Beczy, nie krzyczy, Lecz jak zwierz ryczy
Donośnie, by słyszeli żywi i umarli,
Przeraźliwie jak żeby żywcem skórę darli,
Tak że od tego ryku ściany się zatrzęsły,
Pułapy pozlatały i podłogi wklęsły.
Daléj wzdycha, wyrzeka, przeklina i biada,
Aż się u Hezyoda przerwała biesiada.
Głupiec jeszcze wciąż jęczał, aż mama Wenera
Wraz z innemi bogami wraca do Homera.
Na ten krzyk wbiega, A gdy spostrzega,
Że Kupidynek Kochany synek,
Tak skaleczony, Że w krwi zbroczony,
„Ach!“ zawołała I, i, zemdlała.....
Bogowie wszyscy stoją jak wryci do koła,
A Jowisz rozgniewany głupca przed się woła,
I rzecze doń w największéj wściekłości zapale:
„Ach ty głupcze przeklęty! osłe! kpie! cymbale!
„Warteś wisieć natychmiast za tak wielką zbrodnię;
„Lecz a conto imienin chcę karać łagodnie:
„Odtąd aby Kupido mógł chodzić bezpiecznie,
„Masz go wodzić i wszędzie i zawsze i wiecznie!“
Każda bogini Co może czyni:
Venus jejmości Spędzają mdłości,
Z troskliwą pieczą Amorka leczą,
Głupca szturgają, Biją i łają.

Jowisz tak daléj mówi po długim namyśle:
„Wiecie co ja wam powiem? rozważywszy ściśle,
„Te przejażdżki i bale, to zmartwień pobudki!
„Zamiary są chwalebne, lecz bolesne skutki;
„Na pamiątkę więc tego co dzisiaj doznałem.
„Przejażdżkę zwę piknikiem, czas ten kar nawałem*)
„Odtąd tańcząc i pijąc niech lud szkodzi sobie,
„I obchodzi karnawał co rok w tym sposobie."
A kończąc na tem Odpłynął batem;
Reszta i ślepy Siedli na krypy
I na galarze, (czu, W łódkach po parze,
Wmgło-chmurnym ko- I znikli z oczu.
Homer pisząc o wszystkiem w swoim pamiętniku,
Nię przepomniał napisać i o tem pik--niku;
Nie wiem, czyto że rycerz piką wskróś przenika;
Czy gdy zrani Kupido, że nam serce pika,
Czyto że Homer wzniósł się w jedno oka mgnienie,
I znikł, wołano: nik! nik! pewno przez skrócenie,
Nie wiem, gdyż o tem dotąd nie radziłem z nikiem,
Dosyć że tę przejażdżkę nazwano pik--nikiem.
Lecz o to mniejsza! Rzecz najważniejsza,
Ze bożek mały Wciąż rzuca strzały,
A będąc ślepy Najczęściéj w sklepy,
Lub w magazyny. I z téj przyczyny,
Tem droższą bywa miłość, czem droższe towary,
A my płacić musimy za ten pik--nik kary,
Gdy Kupido ma strzelać, głupstwo włada łukiem,
I dla tego tak często strzela z wielkim hukiem;
A co jeszcze gorszego, że ten strzelec nowy
Czasem strzały szłe w serca, a najczęściéj w głowy...
Czego nawet niekiedy w ludziach mamy próby,
Gdy w myśli knują miłość, a w sercu rachuby,
W tem dużo złego, Bo nie jednego
Strzał ten zawodzi, I wiele szkodzi,
Zwłaszcza gdy złoto Rzuca jak w błoto,
I niszczy zdrowie Za miłość w głowie....
Z Janem taki wypadek był nie dawno właśnie.
„Co ten plecie w tym wieku? takie stare baśnie!
„Człowiek miałby do niebian przesłać zaprosiny?
„Homer miałby obchodzić cudze imieniny?
„Skok pegaza, strzał głupca, miałby sprawić tyle.
„By dziś zamiast zabawy w troskach pędzić chwile?
„Fałsz!" nie jeden wykrzyknie powstając zuchwale;
Lecz zobaczmy co było w zeszłym karnawale.
Weźmy zabawy Z miasta Warszawy,
Strojne ubiory, Skoczne wieczory,
Bale, obiady I maskarady,
A zobaczemy, Co w nich znajdziemy.
(*D. c. n.*)

Papuga świadkiem.

Niedawno temu zdarzyła się śmieszna scena przed sądem policyjnym w Dublinie. Niejaki P. Davis zapozwał pewnego pana Moore o zwrócenie mu przywłaszczonéj sobie papugi, i żądał aby samego ptaka na świadka powołano, zapewniając że on pewnie najszczerszą prawdę wyzna. Sędzia kazał sprowadzić świadka. Wniesiono dużą klatkę, która była chustką okryta. P. Davis prosił o pozwolenie, aby mógł badać świadka. przyczem powtórnie oświadczył, iż P. Moora bynajmniéj o kradzież nie posądza; najpodobniéj do prawdy, że ktoś inny ukradł ptaka od niego i sprzedał go późniéj jego przeciwnikowi. Adwokat pana Moore zapytał: w jaki sposób ma być świadek bronionym? wszakże łatwo być może, iż takowy w niniejszym razie jest turkiem lub poganinem. Na to ozwała się papuga z pod chusty śpiewając: „Wesoło kochani bracia!" Śród powszechnego śmiechu, który ztąd powstał, odkryto klatkę. P. Davis przystąpił do ptaka i rzekł: „Pokochaj mię, bratku." Ptak zatrzepotał skrzydłami i pieścił się jak najczuléj z swym dawnym panem. Jakiś pomiędzy widzami znajdujący się chłopiec zawołał, iż papuga z każdym to samo robi, a na dowód zbliżył się także do klatki i powtórzył słowa Pana Davisa. Ale ptak rozzłościł się na chłopca i dzióbnął go tak niemiłosiernie, że mały natręt z krzykiem uciekać musiał. Adwokat pana Moore uważał, iż jego klijent nie był jeszcze tem przekonanym, i zażądał aby P. Davis daléj swego świadka dochodził. „Bardzo chętnie, odrzeł P. Davis, i posadziwszy ptaka na palcu zapytał go: „Jak pies szczeka?" ku powszechnéj radości zaczęła papuga szczekać, co miała siły. „A kot jak miauczy?" Na to zapytanie tak rzewnie zamiauczała, że aż wszystkich po sercu darło. Było to też ostatnim już dowodem. Sędzia przyznał Panu Davisowi papugę. Ale któż opisze uniesienie publiczności, gdy wynoszona przez prawego właściciela z izby sądowéj papuga, zanuciła radośnie:

„Znowuż cię widzę o mój jedyny!
„O niech cię ścisnę do łona!"

*) Karnawał rozumie się, że nawał kar; lecz że wówczas jeszcze nie było grammatyki. przeto należy przebaczyć, gdy Jowisz bez należnego szyku się wyraził.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 14 do dnia 15 Marca.

Ostrzeszewicz Faustyn ob., Rusocki Kwiryn, Slubowski Stanisław, Wysard Julia, Paryser Adolf, Karlow Piotr pułkownik ces. ros., z Polski; Haeke Herman, Brück Wilhelm, Grzendzinski Stanisław z żoną, Ożarowska Celestyna, Ożarowski Konstanty hr., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa

Dymitrieff Lubow, do Polski; -- Łomnoffsby pułkownik ces. ros., Karlow Piotr, do Galicyi;-- Wężyk Władysław ob., Brück, Hacke ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Prawnie zajęte ruchomości jako to: szafy, komody, kanapy, sdrzedane zostaną przez publiczną licytacyą drogą exekucyi Sądowéj dnia 18 Marca r. b. o godzinie 9 zrana w Sukiennicach M. Krakowa — zaś o godzinie 10 t. m. i r. na Targowisku Końskiem konie gniade dwa, klacz siwa sprzedane będą za gotową zapłatę w monecie *courrant*.

Kraków d. 8 Marca 1845 r.

Paweł *Więckowski* Kom Sąd.